GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 121. W Czwartek dnia 27. Maja. 1841.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 23. Maja.

N. Król raczył najłaskawiéj dać Król. angielskiemu Admirałowi Stopfordowi order Orła czerwonego pierwszéj klassy, a W. Xiążęcemu Mecklenburgskiemu Radzcy poselskiemu Guidonowi Mejerowi w Frankforcie n./M. order Orła czerwonego trzeciéj klassy.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 15. Maja.

Gazety tutejsze obejmują następujący ukaz cesarski z dn. 12. (24.) Kwietnia, surowo zabraniający wywozu opium do Chin: «Już na wiadomość, że rząd chiński wprowadzania opium do Chin zakazał, celem ustalenia zachodzącéj od dawna zgody między Rossyą i Chinami i w interessie obopólnych stósunków granicznych i handlu obudwóch krajów, za rozkazem Naszym resp. władzom polecono, aby ściśle nad tém czuwały, by opium do Chin nie wprowadzano; ponieważ jednak zakazu tego jeszcze nie obwieszczono a jest życzeniem Naszém, żeby w całém państwie dla należytego przestrzegania był ogłoszonym, rozkazujemy rządzącemu Senatowi, aby dla spełnienia téj woli Naszéj stósowne poczynił urządzenia« (Ukaz ten porównany z polityką angielską, narzucającą tę truciznę Chinczykom mocą oręża, pięknym dowodem prawości i szlachetności rządów cesarskich.)

Nowiny Dworu. — W sobotę, 19. Kwietnia, NN. Państwo oboje z JJ. CC. WW. Wysokiemi Nowożeńcami i całą Cesarską Rodziną, uświetnili Swoją bytnością widowisko na wielkim Teatrze. Cały teatr był napełniony najświetniejszém zgromadzeniem, wspaniale strojnemi damami; mężczyźni byli w paradnych mundurach i we wstęgach orderowych. N. Rodzina przybyła wkrótce po ósméj wieczornéj. Do wielkiéj Cesarskiéj loży weszła N. Pani z J. C. W. W. X. Cesarzewiczową a za niemi N. Pan z J. C. W. Następcą Cesarzewiczem. Wszyscy obecni powstali z miejsc swoich i radośne oklaski i okrzyki hurra! wstrzęsły sklepienia sali. Orkiestra zagrała hymn narodowy, podczas którego oczy całego zgromadzenia zwrócone były na oblicza najdroższych osób Cesarskiego domu. W samym środku loży zajęła miejsce nowozaślubiona Para, po lewéj stronie usiadł N. Cesarz, po prawéj N. Cesarzowa, daléj po stronach siedziały JJ. CC. WW.

W. Xiężna Helena, WW. XX. Olga i Alexandra Mikołajówny, Xiążę Wilhelm Pruski, W. X. Michał, *Xiążęta* Następcy Hessen Darmstadt i Weimar, WW. XX. Marya, Elżbieta i Katarzyna Michałowny, Xiążę Piotr Oldenburski z małżonką i Xiążę Emilijusz Hessen-Darmstadt. — Po ukończeniu widowiska Osoby Cesarskiego Domu raczyły łaskawie pożegnać publiczność i oddaliły się wśród głośnych oznak powszechnego uniesienia.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 16. Kwietnia J. C. W. W. X. Następca Cesarzewicz mianowany został Szefem Brzeskiego korpusu Kadetów.

Przez Ukaz Cesarski z d. 16. Kwietnia Generałowi piechoty, Wojennemu Generał-Gubernatorowi Moskwy Xięciu Golicyn nadany został tytuł Prześwietnego (Świetlejszy)

Przy Reskrypcie Cesarskim z dnia 15. Kwietnia Generał jazdy, Generał-adjutant xiążę Wasilczyków miał szczęście otrzymać wizerunek N. Pana ozdobiony brylantami.

Przez Reskrypta Cesarskie z d. 28. Marc zaliczeni zostają do orderów Św. Włodzimierza 2 Klassy, Arcybiskup Riaziański i Zarajski Najprzew. Gabryel i Arcybiskup Władimirski i Suzdalski Partenjusz; Św. Anny 1 klassy, Biskup Brzeski, Wikary stolicy arcybiskupiéj Litewskiéj Michał, Biskup Staroruski, Wikary stolicy Metropolitalnej Nowgorodzkiej Teodozy i Biskup Winnicki, Wikary stolicy arcybiskupiéj Podolskiéj Eugeniusz.

Przez Reskrypt Cesarski z d. 16 Kwietnia Generał-adjutant Chrapowicki mianowany kawalerem orderu Sw. Włodzimierza 1 klassy.

Przy reskrypcie z d. 15. Kwietnia N. Pan raczył udarować tabakierą ze Swym wizerunkiem, ozdobioną brylantami, Sprawującego obowiązki Marszałka Dworu hrabię Szuwałow.

Mistrz Dworu Xiążę Tiufiakin otrzymuje dymissyą Ukazem Cesarskim z d. 4. Kwietnia.

W liczbie innych, z wybranych przez szlachtę Kandydatów N. Pan raczył zatwierdzić na urzędzie Marszałka Gubernijalnego Mohylewskiego Rzeczywistego Radzcę Stanu Hołyńskiego.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 18. Maja.

Rząd ogłasza dzisiaj następującą telegraficzną depeszę z Tulonu z dnia 17. Maja: »Prefekt marynarki do Ministra marynarki. Korpus wyprawy dnia 9. do Algieru powrócił; Gubernator i Xiążę Nemours dnia 10. tamże przybyli, opatrzywszy wprzód Medeah i Milianę w żywność. Dnia 3. nieprzyjaciel na wzgórzach powyżéj Miliany 5—6000 Kabylów i swoję regularną piechotę skoncentrował, którym w razie potrzeby 15,000 ustawionéj na równinach Chelifu jazdy w pomoc przyjść miało. Po maskowanym odwrocie dano na caléj linii naszych hasło do boju a Arabowie uszedłszy w największym nieładzie zostawili kilka set zabitych na placu. Xiążę Nemours, dowodzący lewém skrzydłem, został najzapalczywiéj napadnięty .'e odpowiedział, jak się należy, na tę demonstracyą przez śmiały atak na czele 24go pułku liniowego, którego Podpułkownikiem jest Xiążę Aumale. Dnia 5. stoczono bitwę między Pont el-Kantara i Chelifem z regularną jazdą Emira. W skutek téjże przedsięwzięto Razzię; 175 jeźdców arabskich stało się niezdatnymi do walki, kilku dowódzców poległo, 60 kobiet i dzieci wzięto w niewolą i 15 do 18,000 sztuk bydła uprowadzono. Dnia 8. wykonano także przeciw Surmacie Razzię z na lepszém powodzeniem Podczas téj wyprawy mieliśmy 12 zabitych i 50 ranionych; stratę nieprzyjacielską podają na 500 zabitych. Na Koleah d. 1. m. b. dzielnie uderzono, ale szczupła załoga nacierającego nieprzyjaciela mężnie odparła. Gubernator i Xiążę Nemours d. 14. m. b. do Mostaganemu puścić się chcieli.«

Pod względem téj depeszy uważa jedna z tutejszych gazet: »Udzielenia te nie rozpraszają obawy, sprawionéj przez ostatnie listy z Algieru. Niezawodną, że po powrócie korpusu armii do Algieru napadów Arabów więcéj się lękać nie potrzeba, ale nie donoszą nam nic o spustoszeniach zrządzonych ostatniemi czasy w okolicach Algieru. Nie można wprawdzie od depeszy telegraficznéj wymagać, żeby dokładniéj o dopiętych korzyściach donieść miała, ale mimo to z całéj treści powyższéj depeszy wynikać się zdaje, że wypadków expedycyi Generałowi Bugeaud nie koniecznie winszować można. Daj Boże, żeby nowsze doniesienia obawy naszéj nie potwierdziły!«

Uwodziciel Infantki hiszpańskiéj Izabelli, Hr. Gurowski, dawniéj podobno był Adjutantem Generała Langermanna w Polsce. Powiadają, że ufając piękności swojéj, przed niedawnym czasem Pannie Rachel rękę swę ofiarował, ale odmówną otrzymał odpowiedź.

W wojennym świecie, od dni kilku konsystujące w okolicy 10 nowych batalijonów tyralierskich, które Xiążę Orleanu z pomocą Jen. Rostolan w St. Omer uorganizował, zwracają powszechną uwagę. Strzelcy ci uorganizowani są na wzór angielskich, pruskich, tyrolskich i hanowerskich. Naturalnie z tylu źródeł czerpana całość trudną była do ułożenia. Lecz proba téj nowéj broni ważną jest dla Francyi. Dotąd Francya nie miała

ani strzelców ani właściwych tyralierów, bowiem woltyżerowie pułków pieszych mało znaczyli w służbie polowéj. Brak ten chciano teraz wynagrodzić. Już dawniéj urządzono w Vincennes batalijon za wzór służyć mający, który mężnie walczył w Algierze, lecz wkrótce połowa jego wyginęła. 10 nowych batalijonów noszą ciemne wygodne kurtki, szerokie siwe spodnie trzewiki i kamasze. Epolety u żołnierzy są z zielonéj welny. Są one nie pożyteczne i grube, przeszkadzają zatém w ubieraniu się. Ładownica wisi na przodzie. Liderwerki nie idą na krzyż na piersiach, zostawują więc strzelcom wolny oddech. Tornister utrzymuje się na cienkim pasie a płaszcz czarny pokrywa go, krótki kordelas utwierdzony jest u pasa który okrąża ciało strzelca a pochwa jego żelazna cięży za mocno dla żołnierza. Kaszkiet spięty pod brodą rzemykiem. Cały ubior jest pospolity, nie elegancki, ale wygodny, jedna żelazna pochwa kordelasa zanadto jasna łatwo może zwrócić uwagę nieprzyjaciela na tyraliera ukrytego w lesie lub na wolném polu. Strzelby są cięższe od zwykłych pieszych karabinów. W ogólności tyralierowie ci są bardziéj obciążeni, niż piechota, dla tego też ze wszystkich korpusów powybierano najdorodniejszych ludzi. Oficerowie mają srebrne epolety; reszta ich ubioru jest równie skromną. Dziwnym wydawał się zasłużonym wojskowym, bieg cwałem przez cały kwadrans, jaki te batalijony całymi szeregami wykonywały i wysyłały tyralierów. Czyli żołnierz tak zmordowany może dobrze celować i trafić, znawcy osądzą — na pospolitym człowieku taki obrót sprawia przyjemnę wrażenie, lecz pozbawiony tchu żołnierz nie wiele ma wartosci w boju. Strzelcy ci w lecie wyruszą do Tulonu gdzie kilka dni odpocząwszy rozdzieleni zostaną po wszystkich punktach północnéj Afryki.

Gielda dn. 18. Maja. — Czynności dzisiaj były małoznaczne i renty ciągle na sprzedaż ofiarowano. — Głoszono, iż Pan Humann nie mógł się z Panem Rotschildem porozumieć i dla tego nową pożyczkę najwięcéj dającemu przysądzić postanowił. Wczoraj zawiadomił podobno radę ministeryalną o tym swoim zamiarze.

Anglia.

Z Londynu, dnia 15. Maja

Od czasu bilu reformy nie było w Anglii tak gwałtownéj i zaciętéj walki stronnictw, jaka jest obecnie wywołana przez wnioski ministeryalne o zniżeniu ceł, parlamentowi przełożone, nad których pierwszą częścią, t. j. nad cłami od cukru, a to i tu dopiero nad poprawką Sandona, po któréj znowu przeciwna poprawka Lorda J. Russella ma nastąpić, już się przez sześć naradzano wieczorów. Cokolwiek zresztą Torysowie pod względem formy i czasu wniesienia tych planów powiedzieć mogą, tyle przecież niezawodną jest rzerzą, iż stan fabryk i finansowe położenie Anglii reformy handlowéj w interessie dobra publicznego wymagały, i widać, że i Torysowie temu wprost nie przeczą, chociaż większą część winy z powodu takowego stanu, a mianowicie niedobór w dochodach państwa, na samych zwalają Ministrów. Jeżeli przecież wnioski Ministrów same przez się pod rozwagę weźmiemy, zdają one się w względzie ekonomii krajowéj bardzo odpowiadać stósunkom Anglii, jakie nam opisują. Jaką naukę ztąd państwa zagraniczne otrzymać mogą, i jak sobie w téj mierze postąpić powinny, inném jest pytaniem; ale z połączenia trzech gatunków redukcyi celnych, przez Ministrów wniesionych, tyle się przecie okazuje, iż przed wszystkiém na to zakrojono, aby wyrobom angielskim większy nierównie odbyt wyjednać, przez co naturalnie dochody państwa pośrednio daleko bardziéjby się zwiększyły, niż przez bezpośrednio wyższe cło, jakie sobie po redukcyi ceł od budulcu i cukru i po stałém cle od zboża zarazem obiecują. Tańsze życie, a tak i ułatwione przyspasabianie wyrobów; obszerniejsze przypuszczenie, a tak i większy odbyt na towary, niż wymiana tychże; zatém nowe ożywienie fabryk, więcéj zatrudnienia dla klassy wyrobniczéj; równocześnie więc także podwyższenie się potrzeby surowych materyałów do wyrobu i zwiększone spożycie żywności; ztąd zwiększenie dochodu z ceł i akcyzy; takie to niezawodnie obliczenie służy ministeryalnym planom za zasadę. Wypadałoby także bez wątpienia nawet bez wyraźnego zapewnienia całkiem i zawsze poczciwego Lorda J. Russella przyjąć, iż Ministeryum plany te już od dość dawnego czasu pod rozwagę wzięło, a nie teraz dopiero nagle na nie wpadło, aby, w razie potrzeby usunięcia się, położenie następców swoich przez wzburzenie kraju ile możności utrudnić. Zwiększająca się bieda w okręgach fabrycznych, zaniechanie i ograniczenie pracy w wielu miejscach, czego liczne i oczywiste mamy dowody, musiały już od dawna zwracać uwagę na zapobiegające temu środki. Ministeryum przecież byłoby zapewne wolniéj z zamierzonemi reformami handlowemi postępowało, gdyby Torysowie nie byli go swemi zabiegami stronniczemi pod względem irlandzkich wyborów w taką tarapatę wprawili. Czyli to więc dla tego, iż sami Ministrowie obrać chcieli pytanie wyższego i ogólniejszego

interessu, niż owe dowcipne różnice uzdatnienia obiorczego w Irlandyi, aby rozstrzygnąć, kto się przy sterze rządu utrzyma; albo czyli też, jak wieść niesie, iż ich sama wola Królowéj nawet po owéj klęsce do zatrzymania wodzy rządu skłoniła, dosyć, że nadeszła chwila, do wystąpienia z pytaniem gabinetowém, a to wyjaśnia nam postanowienie Ministrów, aby reformy handlowe, które prędzéj czy późniéj nieuchronnemiby się okazały, niezwłocznie parlamentowi w całéj obszerności przełożono. To więc poruszyło przeciw nim związek wszystkich tych, którzy się pojedyńczemi wnioskami dotkniętymi uczuli, posiedzicieli dóbr, zachodnio indyjskich osadników, wschodnio-indyjskiego stowarzyszenia handlowego, Kanadyjskich handlarzy drzewem a nakoniec także ludolubców, którzy w przypuszczeniu zagranicznego cukru zachęcenie do handlu niewolnikami upatrują, i na czele których stoi Dr. Lushington i londyńskie Towarzystwo przeciw handlowi niewolnikami. Ostatni ten wzgląd nawet tą razą Pana O'Connella na przeciwnika Ministrów zmienił, a przynajmniéj o ile się rzecz ta zmniejszenia cła od cukru zagranicznego dotyczy. Zarzutu, jakoby Ministeryum miało tylko na oku utrzymanie się przy sterze rządu, nie można mu zapewne przy téj sposobności robić, bo w takim razie nie byłoby niezawodnie takiego związku przeciwników przeciw sobie wywołało; owszem byłoby się niezawodnie starało, wnosząc każdy wniosek pojedyńczo, także pojedyńczo przeciwników swoich rozbrajać. Ostatnim więc jego środkiem po przewidzianéj prawie być mogącéj klęsce będzie rozwiązanie parlamentu, do czego już je podobno korona naprzód upoważniła Jeżeli mu zaś nowe wybory nie wyjednają Izby niższéj skłonniejszéj do poparcia wniesionych reform handlowych, wtedy kraj między liberalistami a konserwatystami wybór uczynił i ster spraw publicznych musi koniecznie dostać się w ręce ostatnich.

Kuryer zbija pogłoskę, jakoby Królowa osobistą miała odrazę od Sir Roberta Peela; owszem tenże kilkakrotnie był z małżonką swoją na obiad do Królowéj zaproszony i zawsze uprzejmego doznał przyjęcia.

Z dnia 18. Maja.

Potwierdza się, że Sekretarz wydziału skarbowego, Pan Gordon, wziął dymissyą, i podobno wniesiona przez Ministrów zmiana praw zbożowych do tego skłoniła go kroku. Pomiędzy zwolennikami Ministrów, którzy się w zmianie praw zbożowych od nich odłączają, znajduje się także Lord Charles Russell, przyrodni brat Ministra; innymi znakomitymi członkami stronnictwa whigowskiego, co im się także sprzeciwiają, są Lord Worsley, Pan Handlay i Pan Alston. Także Sir F. L. Bulver nie zgadza się przynajmniéj na cło 8 szylingów, poczytując je za niedostateczne.

Times żali się na ciągłe przedłużanie obrad w Izbie niższéj i upatruje w tém wybieg ministeryalny. Na to odpowiada Globe: »Po pierwsze, obrady naturalnie tak długo trwać będą, dopóki Sir R. Peel głosu nie zabierze; a powtóre wniósł Sir C. Knatchbull (Torys) sam w piątek o ¾ na 12. godzinę o odroczenie i nie chciał wznowionych znowu wczoraj obrad zagaić, pod pozorem, iż, po wyczerpaniu już obrad, nie poczytuje za rzecz potrzebną obznajmiać Izbę z swemi myślami o téj sprawie, a to tém bardziéj, gdy napomknięto, iż tuzin panów z strony przeciwnéj głos zabrać pragnął.« Rzecz tak się ma, iż Xiążę Buckingham i jego stronnictwo swemu przyjacielowi Peelowi pod względem praw zbożowych bardzo niedowierzają i dla tego wszelkich używają sposobów, do wstrzymania rolniczych Torysów od wyjawienia swych zdań, aby Sir R. Peel przez nie nabawiony kłopotu nie był i aby niesnaski tego stronnictwa na jaw nie wyszły. Dla tego radzono Sir C. Knatchbullowi nie zabierać dziś głosu.«

Dziś po południu zebrała się korporacya miasta Londynu pod przewodnictwem Lorda Mayora, dla popierania ministeryalnych środków celnych i ułożenia w tym duchu petycyi do parlamentu. W ogólności zdaje się, iż teraz cały kraj przedsiębierze demonstracyę na korzyść wniosków ministeryalnych, bo dzienniki ministeryalne już teraz całe kolumny doniesieniami o tego rodzaju zgromadzeniach zapełniają.

Różne krążą podania o większości, jaką Ministeryum w Izbie niższéj przy przegłosowaniu nad pytaniem cukrowém mieć będzie; jedni większość tę na 40 głosów podają, drudzy najmniéj na 12. Sun powiada, iż już teraz nikt w usunięcie się Ministrów nie wierzy, gdy po całym kraju odbywają się zgromadzenia, żądające zniesienia monopoliów handlowych, i gdy wszystko zwycięstwo ludu nad Torysami rokuje. O wielkiém zgromadzeniu w celu usunięcia handlu niewolnikami, odbytém z rozporządzenia Torysów w piątek w Exeter-Hall, uważaném za wielką demonstracyą na korzyść monopoliów, powiada Morning-Chronicle: »Skutek był zupełnie przeciwny. Lud głośno poklaskiwał mowom Lorda J. Russella i jego kollegów. Klęska Torysów była zupełna. O'Connella z wielkim powitano oklaskiem, gdy o wolności handlu, a mianowicie o zniesieniu mono-

poliów, przed wszystkiém z monopolu zboża mówił.«

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 11. Maja.

Wczoraj Regent wykonał przysięgę. O godzinie 12. utworzyło całe wojsko i milicya narodowa szpaler od Prado do pałacu królewskiego. O godz. 1. udał się Regent w świetnym mundurze, ozdobiony orderem Złotego Runa i tuzinem gwiazd, konno na czele świetnego orszaku Generałów i Adjutantów do pałacu Kongressu, gdzie się Izby zebrały, i gdzie całe Ciało dyplomatyczne w galowym było ubiorze.

Za wnijściem Regenta, powstali wszyscy obecni, prócz Prezesa, Pana Arguellesa. Regent usiadł na krześle przed tronem po lewéj stronie Prezesa, który mu następującą rotę przysięgi przeczytał: »Czy przysięgasz Bogu i świętym Ewangeliom, że konstytucyę monarchii hiszpańskiéj i praw krajowych przestrzegać będziesz i przestrzegać każesz, we wszystkich twych czynach dobro tylko i szczęście narodu na celu mając, że dostojnéj Królowéj Hiszpańskiéj Izabelli II. wiernym będziesz i rządy państwa oddasz, skoro do pełnoletności dojdzie?« Wyraźnym i dobitnym głosem odrzekł Regent: »Przysięgam, i gdybym wbrew méj przysiędze lub części téjże miał działać, nie jest mi nikt obowiązany być posłusznym, owszem to, co wbrew jéj uczynię, żadnéj mocy obowięzującéj mieć nie będzie« Następnie prosił Regent Prezesa o pozwolenie przemówienia do zgromadzenia i miał treściwą przemowę, w któréj swoje przywiązanie do ojczyzny, posłuszeństwo winne prawu i tronowi, stósowanie się do woli narodu i gotowość położenia życia swego dla dobra swego kraju objawił.

Po takiéj przemowie słuchacze od okrzyków radości wstrzymać się nie mogli. Prezes oświadczył, iż Kortezowie z upodobaniem się słowom jego przysłuchiwali i liczą na to, iż Regent przysięgi swojéj dochowa. Teraz opuścił tenże salę i udał się znowu konno szpalerem przez wojsko i milicyą utworzonym do pałacu królewskiego. Wszędzie wyświadczano mu honory, jakie dotąd tylko ukoronowane odbierały głowy. Nigdzie jednak okrzyki radości słyszeć się nie dały.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 18. Maja.

Hr. Gurowski odzyskał swoję wolność a to podług doniesień gazet naszych, po oświadczeniu Infanta Don Francisco de Paula, że zaślubienie to uznaje i na nie zezwala. Tak tedy powrotu Infantki do Bruxelli co dzień wyglądamy.

W Indépendant czytamy: »Przebywający tu Infanci hiszpańscy, bracia Xiężniczki Izabelli, nic nie wiedzieli o jéj wykradzeniu i przybyciu do Belgii. Wiadomość ta, która ich mocno zmartwiła, doszła ich dopiero z biura Ministeryum Belgijskiego, a ich Ochmistrz udał się natychmiast do Namur, gdzie się Xiężniczka od niego dowiedziała, że bracia jéj są w Bruxelli. Napisała więc list do nich, na który jednak odpowiedzi nie odebrała. Infant Francisco Assisi Marya, Xiążę Kadyxu, i Infant Marya Ferdynand, Xiążę Sewilli (takie bowiem imie tym Xiążętom), wojażując w celu naukowym przebywają od 3ch tygodni w Bruxelli, gdzie tak ścisłego przestrzegali incognito, że nawet nasze gazety o obecności ich tutaj nic nie wiedziały. Byliby już z Bruxelli wyjechali, gdyby się nie chcieli doczekać przybycia Królestwa Jchmść, aby się im przedstawić. Tych obydwóch Xiążąt, wszyscy co mieli zaszczyt poznać ich, bardzo chwalą. Potwierdza się, że Infantkę i Hrabię Gurowskiego oddzielnie do Bruxelli sprowadzono. Hrabia wysiadł w hotelu de Hollande, gdzie jeszcze wczoraj był pod strażą dwóch żandarmów. Xiężniczka odbywszy rozmowę z braćmi swymi w hotelu poselstwa francuzkiego, w sobotę o 2giéj z południa w towarzystwie Ochmistrza braci i Pana Opdebeck, Szefa wydziału w biurze bezpieczeństwa, i trzeciéj nieznajoméj osoby do Paryża wyjechała. W innym pojeździe siedział podoficer od żandarmeryi.«

Włochy.

Z Rzymu, dnia 10. Maja.

(*Gaz. Powsz.*) — Dzisiaj w południe Vicomte de Carreira z największą okazałością do Watykanu się udał, gdzie na uroczystém posłuchaniu Papieżowi listy swe wierzytelne jako Minister Królowéj Portugalskiéj przy dworze J. Świątobliwości wręczył. W kościele narodowym portugalskim na uczczenie uznania istniejącego rządu w Portugalii przez głowę kościoła, Te deum odśpiewano. Sądzą, że na najbliższym konsystorzu, w dniu Św. Piotra i Pawła mianowanie Nuncyusza papieskiego w Lizbonie nastąpi. Słyszymy wszakże przy téj sposobności, że Dom Miguel nowe robi trudności w przyjęciu wyznaczonego mu apanażu, kiedy raz na zawsze milion skudów żąda, na co jednak w Lizbonie dla wielu przyczyn nie zezwolą.

Wczoraj umarł tu Xiążę Piombino, Grand hiszpański pierwszéj klassy, urodzony dn. 29. Kwietnia r. 1769. Na najstarszego syna jego, Xięcia Sory, przechodzi jego tytuł; jego ogromny majątek dostaje się w spadku temu synowi i drugiemu młodszemu. Zmarły Xiążę

jeszcze w kilka dni przed zgonem swoim synom tym 1,600,000 skudów w kontantach wręczyć miał; był to grosz, jak powiadał, który przechowywał na nieprzewidziane wypadki.

Turcya.

Z Belgradu, dnia 10. Maja.

Liczba bulgarskich wychodzców nad granicą serbską ciągle się zwiększa, podczas gdy do broni zdatni ludzie w góry uchodzą; ale zbywa im na broni, ledwo dziesiąty człowiek ma fuzyę, inni są tylko w haki, kosy, widły i t. d. uzbrojeni. W Serbii współuczucie ludu dla rokoszan w Bulgaryi coraz jawniéj się okazuje, choć rząd odebrane wiadomości troskliwie tai i nawet kupcom w Alexinezze i Belgradzie zalecił, aby do swych przyjaciół handlowych za granicą nic o tém nie pisali. W samym Belgradzie wielkie panuje wzburzenie, które dziwne zjawisko znacznie podsyciło. Temi dniami bowiem miał się na jednym minarecie w twierdzy pokazać wyraźny znak krzyża świętego; większa część mieszkańców Belgradu twierdzi, że cud ten widziała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania — Z obwodu Regencyi Bydgoskiéj donoszą, że podczas grzmotów d. 22. Kwietnia, we wsi Neurodt i Smolniku, pow. Szubińskiego, następujące się wydarzyło zjawisko natury: Spostrzeżono pod chmurami, z których rzęsisty deszcz spadał, obłok lśniący się, od którego kilka części się oddzieliło, a te spoczątku szerzéj, a potém w postaci do słupów podobnéj prędkością prawie błyskawicy na ziemię runęły, w obłoku równie jak w tych oddzielonych częściach krzyżowały się ustawicznie błyskawicie, tak iż te obłoki do mass ognistych podobnemi były. Równocześnie srożył się w téj okolicy gwałtowny wicher, który dwa mocne i grube dęby, tuż nad ziemią słamał i drzewa całe zdruzgotał. Stajnia w tym roku nowo wystawiona oraz dom zeszłéj jesieni wybudowany, należący do gospodarza Macieja Krüger w Smolniku zostały, tamta o 7 cali, a ten o 1 cal od zachodu na wschód, jakby mocą dzwigni, podniesione i daléj posunięte. Burza uchwyciła belkę na dziedzińcu domu, podniosła ją w górę i rzuciła ją na 8 łokci daleko w pole. Podobny temu wicher srożył się téż w tym powiecie w Kcyni i w Grocholinie. — Dla zasiewów powietrze dotychczas bardzo było korzystne, wszędzie bujnie stoją. — Stan zdrowia ludności był w Kwietniu bardzo pomyślny, a śmiertelność małoznacząca; między dziećmi tu owdzie panowała szkarlatyna i ospa. Liczba osób, które nieszczęśliwym przypadkiem życie utraciły, wynosi 16; 7 osób utonęło, a między témi dwaj ludzie z Załachowa, pow. Szubińskiego, którzy w towarzystwie trzeciéj osoby prostą drogą do Lubostronia udać się chcieli, omijając most prowadzący tam przez Notecię. Wzięli więc w tym zamiarze małe czółno, za wiosła służyły im tylko cienkie kije; rzeka wkrótce ich porwała a podczas kiedy jeden wskoczywszy w wodę pływaniem się ocalił, obaj drudzy potonęli i nierozmyślność swą życiem przypłacili. Mlynarz Hejmann w Myszlenczynku pow. Bydgoskiego, wetknąwszy zapewne przez nieostróżność rękę w koła młynu miał to nieszczęście, że koło tak mu piersi potrzaskało, iż wkrótce potém ducha wyzionął.

W dzienniku niemieckim «Das Ausland» (Nr. 72. i następne) zamieszczone są «Szkice Petersburskie» (Petersburger Skizzen) przez niejakiego Pana Treumund Welp — jak widać, zawziętego przeciwnika wszystkiego, co jest na północy. Co on o wpływie podróżowania na kolei żelaznéj między Petersburgiem i Carskiem siełem na zmianę obyczajów stolicy powiada, jest jeżeli nie prawdą, to przynajmniéj dowcipną fantazyą; twierdzi bowiem, że kolej żelazna wielką liczbę osób różnego stanu codziennie ku sobie zbliża i łączy, a to obcowanie choć chwilowe nadaje jakąś dumę. Przecież słyszano już, że prosty jakiś krajowiec w głos się odezwał: »Ja tak dobrze zapłaciłem, jak Pan Generał; proszę więc na bok albo w tył.«

W dzienniku niemieckim «Literarische Zeitung» Nr. 17. czytamy recenzyę tłumaczenia poematu: «Nieboska komedia, przez K. Batornickiego.» Die ungöttliche Comoedie. Aus dem Polnischen von K. Batornicki. Leipzig 1840. Recenzent dość pochwalne daje zdanie i o oryginale polskim i o tłumaczeniu niemieckiém.

(*Z Rozm. Lwow.*) — Słów kilka o Japończykach — Japonija była dla Europejczyków jeszcze bardziéj niż Chiny terra incognita, dopiero w ostatnich czasach powiodło się holenderskim podróżnym po wielu przeszkodach otrzymać niejakie wiadomości o tym nadzwyczajnym narodzie i kraju; umieszczamy tu niektóre wyimki z dzieła: »Manners and costume of the Japanese«, które niedawno wyszło w Londynie. 1) Mikado i Ziogun. — Państwo japońskie zostaje pod dwoma władcami: pod Mikadem, który de jure, i Ziogunem, który de facto jest monarchą. Mikado najwyższy władca panuje prawem bozkiém, ponieważ w prostéj linii od

Bogów ród swój wywodzi i jest tylko wcielonem bóstwem słońca, Amaterasu-oo-kami, które nad całém uniwersum, nad Bogami i ludźmi panuje. Despotyczne zwierzchnictwo to zostawało do kilkaset lat temu nietykalne, aż nareszcie jeden dowódzca wojska pod tytułem Ziogun narzucił się na spółrządcę Mikadema i uzyskał, że ta godność w familii jego dziedziczną pozostała, przyczém jednakże Mikado nietylko swoję najwyższą godność, ale nawet swój przepych i okazałość zatrzymał. Sprawami państwa zawiaduje Ziogun; gdyżby to było bezbożnością i z nieważeniem wcielonego bóstwa, gdyby się Mikadem świeckiemi drobnostkami zajmował. Nie wykonywa on żadnéj władzy, niczém się nie trudni, wyjąwszy sprawami religijnémi. On kanonizuje wielkich mężów, których mu Ziogun jako godnych apoteozy przedstawia, wyznacza dni świąt ruchomych, barwy do obrony od złych duchów i t. p. Każdego dnia siedzi kilka godzin jak nieruchomy posąg na tronie; gdyż za najmniejszem ruszeniem swojéj głowy, stawiłby niechybny upadek téj części kraju, na którąby się jego oczy zwróciły, a przez nieruchomość swoję utrzymuje całe państwo w należytym porządku i spokojności. Gdy się z tronu oddali, natenczas korona państwa zająwszy jego miejsce, zastępuje go przez resztę czasu i w dzień i w nocy. Rozmaite są hołdy uszanowania, które to bóstwo odbiera. Wszystko, co tylko Mikadę z blizka otacza, musi być zupełnie nowe. Nie nosi on na sobie żadnéj szaty dwa razy; wszystkie stoły i półmiski, na których jadło mu stawiają, wszystkie czarki i kubki, z których pije, a nawet wszystkie naczynia kuchenne, w których się dla niego potrawy przyrządzają, przy każdym obiedzie zupełnie nowe być muszą. Przedmioty używane, nawet sprzęty kuchenne, są uważane za święte i byłyby znieważone, gdyby się ich jaki śmiertelnik dotknął, a gdyby kto poważył się nosić jego szatę, jeść z jego półmiska, albo w jego garnkach sporządzać potrawy, ściągnąłby podług wiary japońskiéj niezawodnie straszną pomstę nieba na siebie. Dla uniknienia takiego nieszczęścia, niszczą i palą wszystko, czego monarcha raz użył, toż samo dzieje się z jego szatami, które takiego są koloru, jakiego nikomu w całém państwie nosić nie wolno. Z tego powodu znaczne są u dworu Mikada wydatki, które Ziogun opędzać jest obowiązany; jednakże ten jest tak roztropnym, iż mu jak najpośledniejszych i najtańszych potrzeb dostarcza. Administracya państwa spoczywa w ręku Zioguna; do boku jego jest przydany pewien rodzaj rady ministeryalnéj, któréj uchwały do potwierdzenia mu przedłożone zwykle od niego przyjmowane bywają, a jeżeli je odrzuci, trzech xiążąt rodziny królewskiéj sprawę rozstrzyga. Jeżeli xiążęta tegoż samego co ministrowie są zdania, natenczas Ziogun na rzecz prawego następcy swego, władzę swą złożyć jest obowiązany. Jeżeli zaś rozjemcy przychylają się do zdania Zioguna, wtedy wszyscy ministrowie muszą sobie odebrać życie, to jest podług zwyczaju u dworu japońskiego, muszą sami sobie rozpłatać podbrzusze. 2) Wachlarze. — W całéj Japonii ani mężczyźni ani niewiasty nie noszą kapeluszów, wyjąwszy podczas deszczu wielkiego. Nakrycie głowy zastępują wachlarze, które nawet dostatecznie od słońca zasłaniają. Nic bardziéj nie zwraca na siebie uwagi Europejczyka nad te wachlarze, nie ujrzy bowiem bez wachlarza żadnéj żywéj duszy. Kapłani i żołnierze tak dobrze są zaopatrzeni wachlarzami, jak niewiasty, które ich na ten sam sposób jak u nas używają. Z tém wszystkiém wachlarz służy Japończykom do rozlicznego użytku. Osoby odwiedzające się przyjmują na wachlarzu podane sobie łakótki; żebrak nadstawia ci wachlarz, dla uzyskania jałmużny. Modniś używa wachlarza podobnie jak nasz swojéj laski albo batożka. Znakomitym zbrodniarzom podają wachlarz na osobnym talerzu, jako wyrok śmierci, a skoro przyjmą i rozwiną, natychmiast im głowa z karku spada. 3) Ogrody miejskie. — Domy wielkich panów mają najczęściéj ku ulicy obszerny portyk, w którym osoby oddające wizytę zostawiają lektyki (palankiny), parasole i sandały, gdzie przebywa służba i gdzie wszystkie sprawy gospodarstwa się załatwiają. W głębi domu mieszka familija, a każdy dom ma kształt trójkątu i leży w ogrodzie. Ogrody te, zwykle są małe i tylko na oko w stylu sielskim założone; są tam sztuczne skały, góry, jeziora, wodospady i grupy drzew rozmaitych; znajduje się w nich zwykle także kaplica domowa. Ogrody te, jakkolwiek dla ciasnéj przestrzeni swojéj śmiesznémi się wydają, jednakże są ozdobą miasta i domów, bo zdaleka dają widok przyjemny, zwłaszcza że najmniejszy dom ma na ten sam sposób urządzony ogródek: góry, skały, wodospady i t. d., podobne są do sklepowych dziecięcych zabawek, a karłowate zaś drzewka są w wazonach poustawiane. Niewiasty z swojémi córkami bawią większą część dnia w tych ogrodach, tam przepędzają sen swego jednostajnego życia, gdyż pod karą śmierci nie wolno im nawet po za niektóre dzielnice miasta z domu się wydalić.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu reparacyi przedsięwziąć się ma-

jącéj, przy tak nazwanym moście Szrodkowym nad rzeką Cybiną, tenże most od 1. Czerwca r. b. zupełnie zamkniętym i wszelka jazda do mostu śluzowego przy Tómie wskazaną zostanie. Uwiadomiając o tém publiczność, ostrzega się, iż existujący zakaz wraz z zagrożoną karą za prędkie jeżdżenie tak wozem jako i konno przez most nad wałem, również i względem rzeczonego mostu śluzowego przystósowanym być ma.

Poznań, dnia 22. Maja 1841.

Królewskie Dyrektoryum policyi.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Poznaniu Wydz. I.

Dobra szlacheckie Opatow w powiecie Ostrzeszowskim, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 99,687 tal. 27 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być

dnia 30. Sierpnia 1841.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

1) Szambelan Hrabia Joachim Alexander Kazimierz Maltzahn,

2) Zofia Charlotta Bojanowska,

zapozywają się niniejszém publicznie.

Poznań, dnia 29. Grudnia 1840.

W dobrach Piekary i Rzekta Piekarska w Królestwie Polskiém położonych, pół mili od miasta Dobry, jednę milę od miasta Uniejowa, dwie mile od miast Warty i Turku odległych, dotykających rzekę Wartę, znajduje się do sprzedania 140 mórg miary nowopolskiéj olszyny wyrosłéj, która w każdéj porze roku wywiezioną być może. Chęć kupienia mający zechcą się w miejscu zgłosić, gdzie o warunkach sprzedaży każdego czasu dowiedzieć się mogą.

W. Nechrebecki, Nadleśny.

Z powodu zmiany dzierżawy sprzedawany będzie w Zgierzence pod Pniewami, pow. Bukowskim, inwentarz następujący: 700 owiec dobrze poprawnych i zdrowych, konie robocze, woły, źrebaki, krowy, 2 stadniki i młodociane bydło, nierównie i porządki gospodarcze, a to w drodze publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu w dniu 2. Lipca r. b. zrana około godziny 10téj, na którą ochotę kupić mających zaprasza się.

Jan Seredenski.

☞ Dominium Spławie pod Poznaniem ma 200 maciór zdatnych do chowu na sprzedaż.

W Nowcu pod Dolskiem sprzedawany będzie inwentarz żywy i nieżywy w drodze dobrowolnéj licytacyi, jako to: owce, konie, woły, krowy i t. d., w dniu 1. Lipca r. b. zrana o godzinie 8méj.

W cegielniach naszych na Berdychowie i t. d. tegorocznego palenia gotowe już stoją cegły, których przedażą trudni się J. E. Krzyżanowski.

J. E. Krzyżanowski. L. Ogrodowicz.

Znaczne zapasy wełny mogą być pod bardzo słusznemi warunkami, w domu rynku Nr. 95./96. tak w sieni jako téż w sali, umieszczone. Bliższéj wiadomości udzieli handel płócien i bielizny stołowéj

Jakóba Koenigsbergera.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 24. Maja 1841.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$104\frac{1}{6}$	$103\frac{5}{6}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	83
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Berlińskie obligacye miejskie .	4	$103\frac{3}{8}$	—
Królewieckie dito . .	—	—	—
Elbląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	100	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{3}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$105\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	—	—
Złoto al marco	—	—	$210\frac{3}{4}$
Nowe dukaty	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$8\frac{3}{8}$	$7\frac{7}{8}$
Discnoto . . .	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 24. Maja 1841. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	17	6	1	20	—
Zyta dt.	1	5	—	1	6	3
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	26	—
Owsa dt.	—	26	6	—	27	6
Tatarki dt.	1	2	6	1	5	—
Grochu dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	12	—	—	13	—
Siana cetnar	1	5		1	7	6
Słomy kopa	6	6	—	6	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—
Spirytusu beczka	15	15	—	16	15	—